

ROZWÓJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Piątek dnia 8 stycznia 1926 r.

Luther otrzymał misję tworzenia gabinetu.

Nacjonalisci żądają dyktatury.

Berlin, 7 stycznia.

Dzisiaj rano powrócił do Berlina kanclerz Luther. Prezydent Hindenburg powierzył mu misję tworzenia gabinetu i załatwienia przesilenia. Idea stworzenia wielkiej koalicji porażony od ludowców, skończywszy na socjalistach ma małe widoki powodzenia. Socjaliści kategorycznie oświadczyli, że nie będą pracowali z ludowcami. Przywódca prawego skrzydła centrowców Stegerwald oświadczył, że są trzy możliwości załatwienia przesilenia: albo utworzenie nowego zupełnie rządu — albo uposażenie obecnego rządu Luthra w

daleko idące pełnomocnictwa, które pozwolą mu na przeprowadzenie sanacji skarbu, albo też rozwiązanie parlamentu i rozpisanie nowych wyborów.

Nacjonalisci stoją na stanowisku ogłoszenia dyktatury w Niemczech. Ideę tę prasa nacjonalistyczna zupełnie otwarcie propaguje.

Berlin 7 stycznia.

Z dobrze poinformowanych kół twierdzą, że naczelny generał Reichswehry Seeckt prowadzi ukrytą walkę przeciw traktatowi w Locarno, a więc przeciw jego twórcom Stressemannowi i Lutherowi.

Wojenny nastrój na Węgrzech.

Afera fałszerska przeistacza się w burzę polityczną.

Gombos przygotowuje marsz na Budapeszt.

Wiedeń 7 stycznia.

„Arbeiterzeitung” donosi z Budapesztu, że Gombos udał się na prowincję i gromadzi tam uzbrojone oddziały przygotowując je do marszu na Budapeszt. Spodziewane są już w najbliższych dniach walki między wojskami rządowymi i oddziałami Gombosa. Szanse Albrechta i Ottona na Węgrzech uważać należy za zwiększone. Legitymisci zyskują coraz większe masy zwolenników. Informator „Arbeiterzeitung” przewiduje w końcu, że z dnia na dzień świat może być zaskoczony proklamowaniem jednego z Habsburgów na króla Węgier.

Budapeszt 7 stycznia.

Wczoraj wieczorem przybył tu generał

ciel Węgier przy rządzie francuskim wyjechał do Budapesztu. Wyjazd ten stoi w ścisłym związku z aferą banknotową.

Budapeszt 7 stycznia.

Wiadomość o aresztowaniu ministra Czakięgo nie sprawdza się, Czaki jest obecnie w Atenach.

ny inspektor Banku Francji, Hostinguet. W Budapeszcie panuje nastrój jak gdyby wojenny, po ulicach krążą wzmocnione patrole i większe oddziały policji, uzbrojone w broń palną. Wszystkie siły wojskowe znajdują się w pogotowiu. Gmach sądu pozostaje pod zbrojną strażą.

Paryż 7 stycznia.

Quotidien dowiadyuje się, że przedstawiciel

Wybuch granatu w centrum miasta.

2 osoby lekko ranne.

W dniu wczorajszym o godz. 4-ej po południu t. j. w czasie kiedy mnóstwo ludzi przechodzi ulicami miasta rozległa się silna detonacja przy zbiegu ulic Pustej i Piotrkowskiej. Jak się okazało nastąpił wybuch granatu wojskowego. Zaalarmowani wybuchem wystraszeni przechodnie kryć się zaczęli w bramach domów.

Po ochłonięciu z pierwszego wrażenia starano się dowiedzieć bliższych szczegółów. Na szczęście w bliskości znajdowali się wypadkiem wyżsi funkcjonariusze miejsc. policji p. p. Niedzielski i Roszkowski, którzy przystąpili bezzwłocznie do wykrycia sprawców. W tej chwili zauważono jak ul. Pustą w str. Sienkiew. szybko oddała się dorożka. Przy pomocy zawieszanych posterunkowych z pobliskiego komisariatu udało się dorożkę pochwycić i oka-

zał się wówczas, że starał się uciec w niej sprawca wybuchu plutonowy 78 p. p. 24 letni Bolesław Rogaczewski.

Oczywiście przeprowadzone natychmiast badanie, wykazało, że Rogaczewski znajdując się w Łodzi w przejeździe z Baranowicz do Złoczewa pow. Sieradzkiego upił się do stanu niepoczytalności i spowodował eksplozję, posiadanego przy sobie wojskowego granatu.

Szczegółowe badanie Rogaczewskiego wskutek jego stanu jest obecnie niemożliwe, więc go oddano pod opiekę zandarmierji.

Przy rewizji znaleziono przy nim jeszcze 4 szt. granatu typu wojskowego kompletnie przygotowane do ewentualnego użytku.

Wybuch nie spowodował na szczęście większych ofiar; ranione są tylko 2 osoby.

Kino DOM LUDOWY Przejazd 34.

Od wtorku dn. 5 do niedzieli 10 stycznia w.

Liljana Gish

w 9 akt, dramacie miłości i poświęcenia p. t.

Biała siostra

40 gr. W niedz. i święta od 2—4 40 gr.
pp. wszystkie a je sca

Szkoła tańca

W. LIPINSKIEGO Ewangelicka 17.

Nowe „grupy popularne” (na ulgowych warunkach) rozpoczynają 9 i 11 b. m.

ARESztOWANIE b. KIEROWNIKA FUNDUSZU BEZROBOCIA.

Wczoraj, na skutek decyzji sędziego śledczego został aresztowany i osadzony w więzieniu śledczym A. Łatkowski b. kierownik Funduszu Bezrobocia a obecnie kierownik przez siebie zorganizowanego Związku Zawodowego na sposób ang. Trade Union'u.

Łatkowski będąc kierownikiem Funduszu Bezrobocia przy zawieraniu transakcji mieszkaniowej dla tej instytucji popełnił oszustwo na 2.000 złotych.

O MASZYNĘ ROTACYJNĄ w DRUKARNI PAŃSTWOWEJ.

Wobec tego, że dochodzą nas wieści jakoby Min. Skarbu miało zamiar sprzedać przedstawicielom pewnego stronnictwa maszynę rotacyjną w łódzkiej Drukarni Państwowej, wyrażamy nadzieję że przy tej transakcji interesy skarbu państwa nie zostaną pominięte i własność państwowa nie zostanie sprzedana pocichu i za „psie pieniądze” — jak to już nieraz miało miejsce w stosunku państwa do przedstawicieli wpływowych stronnictw lecz że na rekwizyt skarbu państwa zostanie urządzony publiczny przetarg.

12-ta LOTERJA PAŃSTWOWA

4 klasa—2 dzień.

Główniejsze wygrane:

40.000 zł. nr. 34224.

2.000 zł. nr. 37302.

1.000 zł. nr. 39039.

800 zł. n-ry 7124 57506.

500 zł. n-ry 12340 19493 28230 33766.

400 zł. n-ry 17013 25285 33038 47062 59470.

300 zł. n-ry 4735 4802 6854 9377 18580

23602 24006 24874 24899 29712 35357 35468

38960 39537 41575 42199 42207 42359 43941

44959 46125 49052 51978 52017 52264 54268

56630 60475 61519 62371 62532 63924 64680.

Z POWODU NAGŁYCH I NIEPRZEWI-DZIANYCH TRUDNOŚCI TECHNICZNYCH W DNIU DZISIEJSZYM WYJĄTKOWO „ROZWÓJ” WYCHODZI W ZMNIJSZONEJ OBJĘTOŚCI

Czerwona chorągiew.

Nad miastami Rzeczypospolitej, znikły już niemal zupełnie czarne pióropusze dymanu, dające zajęcie detkom i tysiacyom pracowników, ucichł głuchy warkot maszyn i huk młotów — a wszystko powoli ale stale spowija całunem milczenia, złowieszczą ciszą cementarną...

Napozór, życie toczy się zwykłym trybem — tramwaje dzwonia jak przedtem, jeżdżą dorożki, długi waż przechodniów wle się pod stopami domostw, sklepy potwierdza nie, błyszczą latarnie izwicie ludzkie, zda się normalnym płynie torem...

Ale uważniejsze, więcej spostrzegawcze oko, więcej czułe ucho, spostrzeże wnet to, co dla innych jest pokryte mgłą nieświadomości.

Przejdźcie się po przedmieściach, po dzielnicach fabrycznych, po mieszkaniach tych co dzisiaj jeść co niemają, posłuchajcie — a wtedy przyznacie, że się katastrofalnie zmieniło, że pod tym pozorem codziennego szarego życia, wre i kipi — dokonują się głębokie ewolucje pojęć i poglądów — nazewnątrż... na ulicę.

Po bramach, na ulicach grupki bezrobotnych — po pięciu, sześciu, wzrok ponury, postawa zdeterminowana: wzrok pełen nienawiści; wszędzie tajemnicze szepty, głośne złorzeczenia lub, dla odmiany, otwarte wygrażanie pięścią...

W Łodzi tłum włamał się do województwa, wtargnął do magistratu.

W Warszawie manifestujące tłumy rozpuściła policja, w Sosnowcu detto, we Lwowie socjalne zbiegowiska, w Zawierciu tłum rozpuścił bombami gazowymi...

Małuczko — a może... będą potrzebne zwykłe bomby i kartaczożnice.

Są to małe, ale jakie charakterystyczne bąbelki na powierzchni spokojnej jeszcze tafli, które dowodzą bez cienia najmniejszej wątpliwości, że gdzieś tam na dnie coś dniem i nocą fermentuje, fermentuje coraz mocniej i może jednego dnia doprowadzić do ogólnego wrzenia i wybuchu.

Wrzód nabiera potrochu i musi przyjść później czy wcześniej chwila, że pęknąć on musi... a wtedy, do wieków uświęconym zwyczajem, na masztach Rzeczypospolitej, czerwone zawisną sztandary, może nawet...

Znajdą się wtedy odrazu Napoleon, miejscowego pochodzenia, Nachamkiesy, Apfelbaumi, Bronsteiny — a klawy Zetkindt dostarczy napowno łódzka Kasa Chorych... i wtedy zamiast nazwiska Dąbrowskiego, możemy sobie śmiało zanucić „Requiescat in pace” — o ile ówczesna władza, nie dojrzy w tym znamion wszeteczności kontrewolucji i „odpowiednio” gdzie pod ścianką, nie potraktuje...

Odświeżający „wiatr od morza” zmienił dzisiaj kierunek i dzisiaj wieje od Wschodu, przynosząc ohydny woń rozkładających się trupów — i swoisty zapaszek „reform” Czierina i Czingis—hana.

Masy miejskie, są skrajnych poglądów — mówmy otwarcie — są zbolszewizowane, skomunizowane nędzą, głodem, zopomogami dla bezrobotnych, i agitacją, która, niestety aż zbyt łatwe w tych warunkach ma zadanie.

I wybory dni ostatnich dowiodły najmniezbiciej co się dzieje wśród tłumów: w Będzinie do Rady Miejskiej zwyciężyli, żydzi komuniści i socjaliści, żydzi i komuniści. na-

tomiast w Piotrkowie dla odmiany komuniści, żydzi i socjaliści...

Czy to nie ciekawy wskaźnik nastroju mas?

Wskaźnik co może być jutro? Jaka większość będziemy mieli w Sejmie w razie wyborów?

Jesteśmy zdania, że naród nasz przetrwa i te przełomowe chwile, — że do ostateczności nie dojdzie, do ostateczności dojść nie powinno.

Ale zapominać też nie należy, że głód jest najgorszym doradcą i tu i owdzie wrogie nam żywioły — potrafią zapalić czerwoną żagiel buntu. Nio obawiamy się tego. Rząd znajdzie dość siły — aby stłumić tego rodza-

ju wybuchy w zarodku, — ale chodzi o to żeby społeczeństwo nie poddawało się wpływom siewców nienawiści i waśni klasowych i wspomagało tych, którzy będą walczyć w obronie państwa.

Indolencja i obojętność do wszystkiego co polskie, zastraszające czynią spustoszenia, nawet wśród najlepszych jednostek. Przypomnieć się tedy się godzi, że trzeba jasno zdać sobie sprawę: albo walka do upadłego pod sztandarami Rzeczypospolitej albo czerwona płachta na Zamku Królewskim w Warszawie.

Tertium non datur.

A. S.

O interwencję Ligi Narodów na Węgrzech.

(p) Cała prasa czeskosłowacka domaga się decydującej interwencji Ligi Narodów na Węgrzech. „Narodni Listy” w artykule wstępnym zajmują się węgierskim fałszerstwem pieniędzy i konstatują, że afeta ta jest jedyna w swoim rodzaju nie tylko w historii byłego państwa Arpadów, ale w całej Europie i nawet w całym świecie. Węgierskie fałszerstwo pieniędzy jest wynikiem irydynty węgierskiej. Węgrzy wprawdzie podpisali umowy pokojowe, ale w rzeczywistości ich nie uznają, stale i wszędzie działają przeciwko tymże. Węgrzy są od końca wojny światowej gniazdem rozdrażnionych spiskowców przeciw umowom pokojowym i przeciw bezpieczeństwu państwowemu wszystkich sąsiadów. Groźna afeta węgierska nie jest jeszcze zupełnie zbadana, ani podana do wiadomości publicznej. Ale to, co już obecnie jest wiadomem, wystarczy dla akcji międzynarodowej. Węgierska afeta jest afeta o charakterze międzynarodowym i wymaga takiegoż załatwienia europejskiego, które jest koniecznem dla zupełnego zażegnania niebezpieczeństwa, którego siedliskiem są dzisiejsze Węgrzy. Suwerenność tychże nie jest potrzeba Europy, natomiast ich nieszkodliwość leży w jej interesie.

„Czeskie Słowo” w artykule pod tytułem „Interwencja Ligi Narodów na Węgrzech” odpowiada na oświadczenie węgierskiego pisma „Budapesti Hirlap”, które naz-

wało żądać, by Liga Narodów zainterwenjowała w sprawie zejść na Węgrzech, podług artykułem. „Czeskie Słowo” podkreśla, że węgierska pieniężna afeta fałszerska odkryła przed światem to, o czym Czechosłowacja wiedziała już dawno: Węgrzy są krajem gwałtów, który dla uzyskania swych celów nie zawaha się nawet przed użyciem zbrodni. Węgrzy prowadziły swą propagandę fałszowanymi pieniędzmi, a jak wykazuje rozwój tego skandalu, działało się to za wiedzą i przy udziale najbardziej odpowiedzialnych czynników państwowych i urzędniczych. Sprawa ta przeraża cały świat. Węgrzy chcą swe ambicje polityczne i nacjonalne realizować podstępem, atakiem przeciw warstwom pracującym innych państw, które z powodu fałszyfikatów poniosły wielkie straty. Żądanie interwencji Ligi Narodów na Węgrzech nie jest żądaniem wygórowanem. Państwo rządzone przez fałszery nie zasługuje na względy i nie może być usprawiedliwione. Jeśli tak długo żądano interwencji przeciw Rosji, gdzie przecież wszystkie wypadki miały cele wewnętrzne, i były także momenty, w których zdawało się, że do interwencji rzeczywiście dojdzie, jest jasnym, że wypadki na Węgrzech wymagają tembardziej energicznego wystąpienia, by inne państwa i narody ochronić przed zwykłym łupieżstwem, którego dopuszczają się czynniki rządowe.

Przygotowania do konferencji rozbrojeniowej.

p) Sekretarjat generalny Ligi Narodów nadesłał do rządu polskiego notę w kwestji przyszłej konferencji rozbrojeniowej

Nota głosi: „Rada Ligi Narodów, stosownie do raportu p. Pawła Boncoura o pracy komitetu Rady w sprawie organu wykonawczego Rady dla prac rozbrojenia postanawia:

1) akceptować plan ukonstytuowania komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej, przedstawiłony przez komitet Rady, w formie przysłanego do powyższego raportu załącznika,

2) akceptować powyższy raport

3) prosić przewodniczącego o zwrócenie się do rządów państw wymienionych poniżej, dla zaproszenia ich do uczestniczenia w komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej: Bułgaria, Finlandja, Holandia, Polska, Rumunja, Jugosławja.

4) prosić przewodniczącego o zwrócenie się do rządów Niemiec, Stanów Zjednoczonych A. P. i ZSSR, dla uproszenia ich do wzięcia udziału w

komisji przygotowawczej, konferencji rozbrojeniowej.

5) Prosić sekretarza generalnego o podanie powyższego raportu do wiadomości wszystkich państw nie reprezentowanych na komisji, aby ich informować o ułatwieniach przewidzianych przez plan organizacji komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej i aby powyższe państwa mogły wyrazić swoje opinie oraz podanie listy pytań, które mają być przedstawione na komisji i załączone do nich referatami.

Stosownie do powyższej rezolucji mam zaszczyt prosić Pana Ministra o wyznaczenie reprezentantów dla uczestniczenia w komisji przygotowawczej konferencji rozbrojeniowej. Szczegóły dotyczące organizacji, funkcjonowania i programu powyższej komisji są zawarte w dokumentach C. 792 (2) M. 277, 1925 i C. 793 (2) M. 278, 1925 dołączonych do wymienionego listu.

Kiedy kłamać, to już dobrze.

„KRWAWY ŚWIĘTA W JASTKOWICACH.

Tuż po świętach Bożego Narodzenia zamieściły socjalistyczne pisma sażniste opisy krwawych rzekomo wypadków w Jastkowicach. Według tych opisów mieli być zwolennicy sekty Hodura pobici (niektórzy nawet śmiertelnie) przez policję państwową. „Naprzód” podał nawet spis nazwisk „pobitych”, — „Przyjaciel ludu” (p. Stapińskiego) zapewnił zaś, że ma u siebie fotografię rannych sekciarzy Hodura. W tej sprawie otrzymała redakcja „Głosu Narodu” autentyczne wyjaśnienie od ks. p. Ob. Kwaśnego, który od paru miesięcy pełni obowiązki duszpasterskie w Jastkowicach. Wyjaśnienia te których autentyczność poręcza nazwisko katolickiego duszpasterza, stawiają sprawę zająć w Jastkowicach w zupełnie innym świetle, niż wynika z korespondencji „Naprzodu”.

Pod tytułem „krwawe święta w Jastkowicach” zamieścił „Naprzód” obszerny artykuł, pełen samych kłamstw. Trudno bawić się w zbijanie poszczególnych fałszów socjalistycznego dziennika; bo wszystko od pierwszej litery aż do ostatniej jest nieprawdą i nędznym oszczerstwem rzuconym w pierwszym rzędzie na policję państwową. Wszystkich, którzy cierpieli ze zgrozy podczas czytania „krwawych świąt” mogę zapewnić, że rzecz miała się wręcz przeciwnie, niż ją podała socjalistyczny organ.

Prawdziwa zaś historia w Jastkowicach przedstawia się tak: Jeszcze w czerwcu 1925 roku zwolennicy sekty Hodura zagarnęli przez mocą kościół w Jastkowicach. Kościół ten był i jest własnością Kościoła rzymsk.-katol., o czym „Naprzód” mógłby się dowiedzieć z ksiąg hipotecznych Sądu powiatowego w Rozwadowie. W sierpniu 1925 r. przybyłem do Jastkowic, aby kościół ten objąć w posiadanie i sprawować w nim posługi duchowne dla wiernych rzymsk.-katolików, co do liczby których „Naprzód” również się myli, twierdząc, że jest ich garstka. Z przyjemnością podaję do wiadomości, że na 2.400 dusz, liczba „Hodurowców” wynosi mniej niż 400

dusz. Z powodu oporu Hodurowców“ przez pięć miesięcy jeździłem do starostwa w Tarnobrzegu, do województwa lwowskiego, szukając pomocy władz, które mają pilnować, by każdy obywatel mógł używać własności swojej swobodnie i bez przeszkód. W istocie władze wysyłały raz po raz różne nakazy odwołania mi świątyni, ale garstka Hodurowców podburzana przez „księży” z sekty, opierała się zarządzeniom. Po pięciu miesiącach beznaściejnego czekania, wyczerpała się wreszcie cierpliwość mieszkańców Jastkowic. Policzyli sobie wszystkie powybijane przez „Hodurowców” szyby, przypominali sobie wszystkie gwałty popełniane na nich za to, że do Hodura przystać nie chcieli, wszystkie obelgi rzucone na nich i na ich Kościół rzymsk.-kat. w ich kościółku, postanowili, widząc bezsilność władz, na święta kościół swój odebrać. Zapobiegła jednak temu policja, zamykając kościół dnia 24 grudnia. W dniu 26 grudnia poszedłem odprawiać Mszę św. Podburzeni przez Hodurowego wysłannika ludzie, zastąpili mi drogę, obrzucając mnie kamieniami, bijąc wyłamanymi z płotu drągami, tak że na wet kielich, który ze sobą niosłem, pod uderzeniami kamieni został uszkodzony i zniekształcony. Następnie ktoś zasypał mi oczy solą i ktoś kopnął tak, że upadłem. Wtedy policja rozpedziła tłum i położyła koniec zajściu.

Zdarzenie to zaś tak opisuje „Naprzód”: „...Policjanci waliłi kolbami karabinów po głowach, kłuli bagnietami. Rozdzierające jęki i krzyki rozlegały się daleko po wsi. Krew zlała obficie próg, ściany świątyni, cementarz kościelny i drogę. Na drodze leżały dziesiątki zmasakrowanych mężczyzn i kobiet, z ciżby dopadali ich znów inni żandarmi i tłukli bez litości”.

Otóż „Naprzodowi” proponuję bardzo dobry zarobek: — za każdą udowodnioną złamaną nogę czy rękę, za każdą rozbitą kolbę głowę, za każdą kroplę krwi, która z pod bagnietów wypłynęła „bryzgą”, tyle rzeczy — płacę gotówką i nie na raty — po 1.000 dolarów amerykańskich.

Jeszcze śmieszniej wygląda „Przyjaciel ludu”, który jak zapewnia, ma na składzie u siebie nawet fotografie rannych i zabitych.

Stwierdzam wobec tego, że wszystkie nazwiska rannych i umierających, podane w „Naprzodzie”, to jedno kłamstwo. Wiem, że komisja, która zjechała do Jastkowic na zbicie tych „zranionych”, musiała dopiero sprowadzać wszystkich „rannych”, „umierających” i „zabitych” z lasu, dokąd wszyscy pojechali na zarobek.

Z drugiej strony, Prokuratorja nie powinna puścić bezkarnie oszczerstw, rzuconych na policję, która postępowała taktownie; nikt nie został przez nią nawet drażniony bagnietem: a to mimo, że sześciu policjantów po kaleczyli sekciarze, wielu zaś z nich tłum zasypał oczy solą. Być może, dla odwrócenia uwagi od tych wybryków, sekciarze wystąpili z oskarżeniami przeciw policji.

Ks. Andrzej Kwaśny.

—o—

PRAWOSŁAWNY PROBOSZCZ ZONOBÓJCA.

(k) Proboszcz parafii prawosławnej Steżarzyce, powiatu włodzimierskiego, ks. Jan Panczuk, który po wypięciu pewnej ilości kieliszków stawał się niezwykle nerwowym i łatwo unosił się, będąc nietrzeźwym pokłócił się z żoną i w trakcie tej kłótni na wpół nieszczęśliwie uderzył ją połamem. Uderzenie to było tak nieszczęśliwe, że żona jego, Anna, ugodzona w skroń, padła trupem na miejscu, ks. Panczuk odrazu wytrzeźwiał i rzucił się do ratowania żony.

Zobaczywszy, że nieszczęśliwa kobieta już nie żyje, ks. Panczuk z obawy przed wymiarem sprawiedliwości i z rozpaczki zamknął się w swoim pokoju i tam się powiesił. Po tragicznie zmarłych pozostało troje małych dzieci.

KRÓTKI PORACHUNEK.

k) Onegdaj siedziała w jednej z cukierni przy Alei Jerozolimskiej w Warszawie młoda kobieta, do której przyszedł jakiś przechodzień i zapytał opryskliwie dlaczego nie przysłała do niego. Kobieta odrzekła: „Bo mi się nie podobało”. W odpowiedzi na to mężczyzna wydobyl nóż i trzy razy zranił ją w plecy, głowę i piersi. Policja aresztowała napastnika.

JUR.

151

Światła i cienie.

— Tak oświadczyłem się i zostałem przyjęty — mówił zwolna Wirski — jednakże ślub nasz nie odbędzie się.

— Dlaczego?

— Bo panna Kalinowska nie jest wnuczką zmarłego.

— Zmarłego? — powtórzyła Iza z wielkim zdziwieniem.

— Wiesz Zyziek, że ja dzisiaj ciebie absolutnie nic a nic nie rozumiem — ciągnęła dalej, siadając na niskim taborecie. — Oświadczyłeś się panie Kalinowskiej, zostałeś przyjęty i nie chcesz się z nią żenić, to pocóż w takim razie starałeś się o nią?

Teraz mówisz mi znowu, że panna Kalinowska nie jest wnuczką zmarłego. Jakiego zmarłego? Nic z tego nie rozumiem — wzruszyła ramionami.

Wirski uśmiechnął się. Przysunął do taboretu Izy fotel i usiadł.

Zapomniałem powiedzieć ci, że Kalinowski nie żyje, drugi miesiąc upływa jak zmarł. Po jego śmierci okazało się, że panna Kalinowska nie była jego wnuczką, a dzieckiem jakiegoś żebraka, które wychowywało się u niego.

— I dlatego nie chcesz się z nią teraz żenić — przerwała Iza.

— Nie! nie dla tego — odrzekł Wirski, ważąc każde słowo. — Gdyby została moja żona nikt nie śmiałby wspominać jej pochodzenia, bo miałby do czynienia ze mną.

— Więc co stało na przeszkodzie — dopytywała się zaciekawiona Iza.

— Na przeszkodzie stał brak posazu

— Wszak pan Kalinowski był bardzo bogaty, sam żeś mi o tem wspominał.

— Rzeczywiście, Kalinowski był człowiekiem zamożnym, lecz majątek jaki został po jego śmierci przeszedł na brata zmarłego, a panną Kalinowską nic nie dostała.

— Dobrze jej tak — zawołała uradowana Iza.

Wirski spojrział na nią ze zdziwieniem.

— Gdyby miała majątek zostałaby twoją żoną, tybyś ją kochał i zapomniał o mnie.

Podniosła się stanawszy obok fotelu na którym siedział Wirski mówiła dalej.

— Teraz nie opuścisz mnie Zyziek; będziesz mnie kochał, jak dawniej kochałeś. Przypemnij sobie jak było nam dobrze pierwszego roku gdyśmy się poznali.

Objęła jego szyję rękoma i przytuliła swą jasną głowę do jego kruczonych włosów.

Pod wpływem słów Izy Wirskiemu stanęły przed oczyma minione chwile szczęścia, jakie przeżył u boku tej jasnowłosej kobiety.

Zrozumiał, że miłość dla niej nie wysłała zupełnie w jego sercu, a na samo wspomnienie nie rozkosznych chwil krew w jego żyłach poczęła szybciej krążyć i uderzać do głowy.

— Ja ciebie tak kocham — szeptała pieśzcotliwie Iza, coraz mocniej tuląc głowę Zyzimunta.

— I ja cię kocham — zawołał Wirski. Podniósł się nagle schwycił Izę w ramiona uniół ją do góry i skierował się z tym drogim ciężarem w stronę buduaru Izy.

— Mój jesteś Zyziek — powtarzała bezładnie Iza, niesiona przez Wirskiego, pokrywając włosy, oczy i usta jego gorącymi pocałunkami.

IV.

Zbliżały się święta Bożego Narodzenia

u reagenta Siennickiego panował ruch i zamęt jak zwykle w każdym domu w okresie przedświątecznym.

Wśród pyłu i kurzu oraz poodsuwanych od ścian mebli uwijała się Zośka, w białej chusteczce na głowie, opasana wielkim fartuchem pani Marji, siostry reagenta.

Wieczór się już zbliżał i przez duże weneckie okno, do pokoju, w którym znajdowała się Zośka, wpadały purpurowe promienie zachodzącego słońca.

Zośka podeszła do okna i wzrok jej ogarnął wielką przestrzeń pokrytą białym puszystym kobiercem.

Dom reagenta Siennickiego, znajdował się na krańcu niewielkiego powiatowego miasteczka. Otaczał go z trzech stron niewielki owocowy ogród, poza którym rozciągały się błonia przez które płynęła niewielka rzeka.

Dalej za rzeką rozciągały się znowu łąki, a hen w oddali na horyzoncie widniała czarna smuga wielkich lasów.

W zimie cała ta przestrzeń podobna była do srebrzystego kobierca, a gdy słońce świeciło aż oczy bolały, gdy się spoglądało na śnieg błyszczący i mieniący się wszystkimi kolorami tęczy.

Zośka stojąc przy oknie, spoglądała z tęsknotą na rysujące się w oddali ciemne bory.

— Poza temi lasami — myślała ciągnęła się bory, należące do Kalinowa.

Znała je tak dobrze. Tyle lat sama jedyna przebiegała i wzdłuż i wszerz swymi lekkimi stopami; znała wszystkie drogi i ścieżki niemal każde drzewo nie było dla niej obce.

Westchnęła z cicha i duże Izy stoczyły się po jej policzkach.

(d. c. m.)

Kto odkrył kometa Wilka?

NIEMCY ROZSTRZYGNELI SPÓR NA KORZYŚĆ POLSKI.

(n) Jest zwyczajem zdawna w nauce utartym, że nowo wykryta kometa otrzymuje nazwisko swego odkrywcy i stać się nie jako „moralna” własnością narodu, do którego dany odkrywca należy. Wprawdzie wzbogacony nową „kolonią” iehieska” naród, oprócz pewnych idealnych korzyści, z dniem z tego realnych zysków nie osiąga, jednakże przyznanie palmy pierwszeństwa za dowala jego ambicję i dume.

I tak w ostatnich tygodniach została stoczona walka pomiędzy uczonymi amerykańskimi i polskimi o nowo odkrytą kometa Wilka. Otóż dnia 19-go listopada ub. r. Krakowianin, profesor gimnazjalny, dr. Antoni Wilk, po szeregu miesięcy pilnych poszukiwań, odkrył nową kometa w konstelacji Herkulesa. O odkryciu zawiadomił na tychmiast obserwatorium krakowskie, które, sprawdzwszy bezpośrednio na niebie ten ważny dla nauki fakt, doniosło o tem telegraficznie centrali astronomicznej w Kilonji. Wiść o nowej polskiej komecie została przez centralę zadeponowana w szóstym obserwatorium świata, na skutek czego obserwatorium w Babelsbergu (w Niemczech) przystąpiło do wywołania zdjęć fotograficznych okolic nieba, wskazanych przez dr. Wilka i znalazło obraz tej komety na płycie z dn. 18-go listopada, co też bezwzględnie zakomunikowało centrali astronomicznej.

Ponieważ pogoda w tym czasie w Krakowie nie sprzyjała, a do obliczenia drogi komety konieczne są trzy obserwacje, oddzielone od siebie pewnymi odstępami czasu, więc dopiero po użyciu obserwacji, uży-

skanej ze zdjęć habelberskich obliczone w Krakowie pierwszą orbitę komety (t. je jej drogę w przestrzeni) oraz t. zw. efemeryde, wskazująca te miejsca na niebie, w których kometa może być dostrzeżona w najbliższej przyszłości. Tak więc możliwość dalszego śledzenia komety została zapewniona przez uczonych polskich.

Ale teraz z kolei uczeni amerykańscy przypomnieli sobie, że już dnia 13-go listopada ub. r. zostali powiadomieni o odkryciu nowej komety przez astronoma-amatora Peltiera, obserwującego pilnie niebo w miejscowości Delphos, w Stanie Ohio. Jednakże, mimo mozolnych poszukiwań w nocy 16-go listopada w dwóch największych obserwatoriach Ameryki: Yerkes'a i harwardzkim, komety na niebie nie znaleziono (wskutek mijania się jej z naszą ziemią, przesunęła się ona w międzyczasie szybko w inną stronę nieba) i dopiero po otrzymaniu wiadomości o odkryciu w Krakowie, rozpoznano ją na fotografiach z dni 16 i 17-go listopada i nazwano kometa Peltiera.

Spór o kometa rozstrzygnięty został na korzyść Polski przez poważne fachowe pismo astronomów niemieckich, „Astronomische Nachrichten”, wychodzące już przeszło od lat stu, które stwierdziło, iż nową kometa należy nazwać mianem: Wilk-Peltier.

(Zaznaczyć należy, iż gazety zagraniczne podały wiadomość o odkryciu dr. Wilka naogół wcześniej, niż polskie, gdyż Polska Agencja Telegraficzna zaniedbała podać do wiadomości prasy odnośny komunikat, przesłany jej przez Obserwatorium krakowskie Przep Red.)

niem i odpowiadała po naniysie kategorycznie:

— Nie!

— Dlaczego? Wszak nie jesienią ciężki, peratuj zmęczonemu! —

— Nie! Brzmi krótka odpowiedź. Poczem bez oglądania się uciekla z saneczkami.

Swoją drogą w dalszym ciągu frekwencja przybywających stosunkowo nieliczna. Czasy ciężkie, jakie obecnie przeżywamy niewątpliwie nakazują każdemu powściągliwość w wydatkach. Gdyby zakopiańscy wiedzieli co o nich pisze, wypędziliby mię corychlej ze swego mięsa, a możeby bilet jiszcz na drogę kupili, bo prze dłuższy tu pobyt, możebym nowe odkrycia poczynił.

4-1 Zakopane.

Ks. Zych

—oO—

Za dużo województw.

k) „Głos Narodu” dowiaduje się, że władze centralne mają przystąpić w najbliższym czasie do zniesienia kilku województw w Państwie. W pierwszej linii ma być zniesione województwo kieleckie, a następnie tarnopolskie i nowogrodzkie. Południowa część kieleckiego zostanie włączona do województwa krakowskiego, zachodnia do katowickiego, zaś wschodnia z miastem Kielce do lubelskiego. Również szkolnictwo powszechne i średnie znajdujące się na południowej połaci kieleckiego ma być włączone do Kuratorium Krakowskiego. Sądownictwo w województwie kieleckim pozostanie nadal pod dotychczasową apelacją ze względu na różnicę między ustawodawstwem dwóch byłych zaborów.

Jak słychać, w ciągu bieżącego roku mają nastąpić dalsze zniesienia województw — poza wspomnianymi trzema — tak, aby liczba ich zrównała się liczbie okręgów korpusowych w Państwie (10).

NAUCZYCIELSKIE KURSY SWIATECZNE.

(k) Staraniem Okręgu Warszawskiego Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w czasie od 28 grudnia do 3 stycznia zorganizowano kurs dla nauczycieli ze wszystkich stron Polski. Program objął wykłady prof. Henryka Mościckiego o nauczaniu historii w szkole powszechnej; dyr. Józefa Stemlera o najważniejszych zagadnieniach oświatowych; zwiedzanie zabytków i muzeów Warszawy i uroczysty obchód rocznicy zgonu Stanisława Staszca. Teatr i wieczornica z tańcami uprzyjemniły uczestnikom pobyt w stolicy.

—oO—

Pogłoski o zaręczynach angielskiego następcy tronu.

8) Bliska ponowna wizyta księżniczki Astrid, siostrzenicy króla szwedzkiego, u angielskiej pary królewskiej komentowana jest z żywym zainteresowaniem w kołach londyńskich.

Księżniczka Astrid, podobno najpiękniejsza ze wszystkich księżniczek na świecie, ukończy obecnie lat 20. Jest to trzecia córka księcia Oskara Karola i duńskiej księżnej Ingeborg.

Pierwszy raz była ona z wizyta w Londynie w listopadzie roku zeszłego. Wróciła ona wówczas do Francji ze swą starszą siostrą, księżniczką Martą oraz ze szwedzka gubernantką. W Londynie obie te księżniczki zamieszkały incognito w jednym z hotelów. Mimo to jednak były one przyjęte przez angielską parę królewską w pałacu Buckingham i kilkakrotnie miały okazję zetknąć się z angielskim następcą tronu i bratem księcia Henrykiem.

Podobno wdzięki pięknej i młodej księżniczki wywarły bardzo głębokie wrażenie na następcy tronu, a to tembardziej, że księżniczka ta ma być świetną tancerką.

Nowa wizyta nastąpi dopiero w początkach lata, kiedy już minie termin żałoby, spowodowanej zgonem królowej Aleksandry. Księżniczka będzie tym razem gościem angielskiej pary królewskiej i zamieszka w pałacu Buckingham. Zamieszka ona tam przez większą część lata i jest bardzo prawdopodobne, że w tym samym czasie przybędą do Londynu jej rodzice.

Krwawa tragedia w Wilnie.

ZABÓJSTWO I SAMOBÓJSTWO.

W niedzielę wieczorem rozegrała się w Wilnie wstrząsająca tragedia, której wynikiem są dwa trupy. Utracił życie por. 1 pułk artylerji Tadeusz Olkiewicz. Dokładnych szczegółów na temat strasznego czynu porucznika Rodakiewicza brak, albowiem jedyny świadek zajścia, żona plutonowego Olkowicza nie może podać motywów.

W świetle dochodzeń pierwiastkowych, do mieszkania porucznika Rodakiewicza przybyła Leokadja Olkowiczowa. Porucznik był niedomagający i leżał w łóżku. Nieco później przybył mąż Olkowiczowej, poczem cała trójka zasiadła do kolacji. Według zeznań, świadek Leokadja Olkowiczowa opuściła na chwilę mieszkanie, udając się na mia-

sto po piwo. Powracając z piwem, usłyszała na schodach wystrzał w mieszkaniu porucznika Rodakiewicza. Wszedłszy do mieszkania ujrzała na podłodze w krwi leżące go męża, zaś porucznik mierzył z rewolweru do siebie. Przestraszona Olkowiczowa starała się przeszkodzić temu, lecz porucznik zdołał oddać strzał. Zaalarmowani strzałami domownicy zawezwali pogotowie ratunkowe i zawiadomili o zajściu policję. Lekarz pogotowia stwierdził śmierć plutonowego Olkowicza, por. Rodakiewicza odwieziono w stanie beznadziejnym do szpitala św. Jakóba, gdzie nie odzyskawszy przytomności, po czterech godzinach agonji zakończył życie.

Osobliwości zakopiańskie.

(Korespondencja własna)

Jeśli każda miejscowość ma swoje osobliwości, to dziwnymby się zupełnie zdawało, gdyby takowych nie posiadało Zakopane. Jużcie różne Jaszczórowki, Giewonty i Morskie Oka, to są rzeczy zwykłe, bo od tego jest Zakopane, żeby one były, ale chcę pomówić o czemś innym, a mianowicie o jego mieszkańcach i ich kulturze.

Otóż obywatele m. Zakopanego, jak żydzi o swoim wybraństwie, przeświadczeni są niezbitie ze kuracjusze i turyści istnieją na to jedynie, aby zakopiańcom dobrze się żyło i to tanim kosztem. Taniem dla ostatnich, zaś możliwie najdroższym dla przyjezdnych. Jeśliś trafił bracie do Zakopanego, to trzymaj się za kieszenie mocno! Dorożkarz za 10 minut jazdy ze stacji do willi, krzywi się, jeśli mu dasz 2 zł, i rad nie rad, jeśliś „miętki”, musisz mu choć złoty jeszcze dopłacić. Bułeczka, oczywiście przesziębna ale ze „na masle” i pleciana — kosztuje 25 gr. Utrzymanie dzienne kosztuje 8 zł, lecz zbywają cię podróżniku byle czem i korzystają z lada okazji, by cię czy drugiego śniadania, składa jącego się z mleka lub kakao z bułeczką czy też podobnego podwieczorku, pozbawia. Wyjdiesz na chwilę po swojej potrzebie z pokoju i już za karę nie dostaniesz nic, a gdy się upominasz, otrzymujesz odpowiedź: „pana w domu nie było”. Przechadzając się po Zakopanem, podając ni rachunek „przez pomyłkę” policzyła mi zamiast od 30-go, od 20-go, ub. r. 1925/26. W pamięć bity i jedna mam tylko

...kórę, obroniłem się od egzekucji.

Górale tak malowniczo zdaleka wygładający przy bliższym się z nimi zetknięciu są wstrętami dla swej chciwości i łci do obdzierania ze skóry podróżnika. Sprzedają różne ładne wyroby swojskie, a żądają cen wygórowanych. W sklepach dzieje się toż samo. Oj przydałby się dla Zakopanego, i to na każdym kroku, Urząd Walki z Lichwą, ale taki prawdziwy nie malowany, co to prawie nic nie robi! Dlaczego władze zakopiańskie nie zainteresują się tą sprawą? W oknach sklepowych, wystawione są na pokaz towary, ale cen prawie nigdzie nie ma, jak to się praktykuje gdzie indziej, a to widocznie w tym celu, aby brać tyle ile się z kogo da.

Wieczorem pijani górale — przewodnicy, nie są rzadkością wcale. Zato o złodziejstwach nie słychać tu zupełnie, każdy czuje się bezpiecznym, w najbardziej nawet odległym zakątku.

Ale szkody zakopiańskie! „Wyrań mięsa”, „sklep różnych delikatesów”, „wendlin” i „różnych napojów” — to ortografia świadcząca o przedpotopowej kulturze umysłowej zakopiańców. Są tu przecież różne zakłady naukowe, nawet gimnazjum, nie powinno więc być tak źle.

Pogoda za to sprzyjająca. Niespodzianie spadły duże śniegi, ale mrozu nie ma. I rzecz dziwna — śnieg się trzyma, a ludziska jeżdżą i jeżdżą. Naroty i saneczki w robocie. Przechadzając się ujrzałem małą dziewczynkę spoglądającą na mnie ze świe-

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

Slepotą uleczalna.

SENSACYJNY WYNIK KURACJI FRANCUSKIEGO OKULISTY.

Z Bordenax przychodzi wiadomość o rezultatach uzyskanych przez francuskiego okulistę Bonnefona przy pomocy wynalezionych przez niego metod leczniczych. Dzieki nowej metodzie operacyjnej, cały szereg ślepców odzyskał znowu wzrok.

Przed kilku dniami Jr. Bonnefon obchodził nieprzeciętny jubileusz. Oto klinice jego opuścił trzydziesty z rzędu pacjent, który do zakładu tego wszedł ślepcem, a wyszedł człowiekiem o zdrowym wzroku. Tak wielka stosunkowo liczba uleceń usuwa wątpliwości, jakoby chodziło tutaj o przypadek we wyniki, a nie o nowe odkrycie z dziedziny okulistyki.

Dotychczas dr. Bonnefon nie cieszył się zbyt silnym poparciem oficjalnej medycyny. Skoro dziełki przyniosły pierwsze wiadomości o udanych operacjach przywracających wzrok ślepcy, liczni wybitni paryscy okulisci zaatakowali ostro Bonnefona i uznali go za szarlatana. Prawie cały świat lekarski Paryża zajął stanowisko wrogie, a ataki skierowane przeciwko Bonnefonowi przybrały jeszcze na gwałtowność, kiedy młody okulista odmówił wygłoszenia w Izbie lekarskiej paryskiej odczytu o swej metodzie. Od tego czasu oficjalna medycyna ignorowała Bonnefona i nie przyjmowała w ogóle do wiadomości jego kuracji.

Kiedy Bonnefon po dwunastej udał się na operację zaprzagnął przedłożyć swoją rozprawę akademii, propozycję jego szorstko odrzucono, dopiero na wiosnę ubiegłego roku, gdy francuskie ministerstwo wojny oddało młodemu okuliscie do rozporządzenia

specjalny szpital celem eksperymentowania przy użyciu pomysłowych operacji się powiększyła, Izba lekarska zdecydowała się zaaprobować odczyt Bonnefona o jego metodzie operacyjnej. Posiedzenie Izby lekarskiej, na którym Bonnefon miał wygłosić swoją prelekcję, było wielce burzliwe. Wykład poprzedzony był ostrą dyskusją pomiędzy Bonnefonem a paryskimi okulistami. Dyskusja ta doprowadziła do konfliktu, który ostatecznie odsunął Bonnefona od większości jego kolegów. Odtąd młody okulista szedł własnymi drogami. Trzydziestu uleczonych przez niego ślepców stanowi najwymowniejsze świadectwo o racjonalności jego metod.

Bonnefon w czasie wojny pracował w klinice okulistyki dla inwalidów. W ostatnim roku wojny udało mu się raz pierwszy uleczyć wypadek ślepoty, uznanej przez wybitne lekarskie powagi za beznadziejny. Drugi podobny wypadek naprowadził go na myśl, że w każdym poszczególnym wypadku, o ile nerw oczny i siatkówka nie są zupełnie zniszczone — odpowiedni zabieg operacyjny może przywrócić wzrok ślepcemu.

Trzydziestym pacjentem, uleczonym przez dr. Bonnefona, jest urzędnik prywatny, nazwiskiem Maurycy Mansion, który we wrześniu 1916 roku w rowach strzeleckich ranny odłamkiem granatu, utracił wzrok. Człowiek ten od września 1916 roku do grudnia 1925 r. był ślepy. Dzięki metodzie Bonnefona odzyskał obecnie światło oczu i może, jak dawniej, wykonywać swój zawód.

warunków życia skłaniają bardziej jedną płeć ku drugiej.

Po czwarte: zastanawiałem się już dawniej, tak np. w mej książce „L'abbesse de Jouarre” nad tem, co tam nazwałem: przeżyciem wstydlivosti. Otóż, wojna ostatnia była i pod tym względem nieubłagana. Rodzina rozluźniła się, swoboda ruchu i możliwość pozostawania poza domem, nawet panem z cnotliwych domów mieszczańskich, służba w szpitalach, moda matek chrześcijańskich i t. zw. chrześniaków wojennych, wprowadzona do nas przez obyczaj anglosaski, wszystko to zachwiała przyrodzoną dziedziczym naszym uczuciem wstydlivosti. Cząstek białych już niema. Panią w krótkiej sukience bez gorsetu, uczesana po męsku, z papierosem w ustach i tańcząca shimmy — pozbawiła się wstydu, w klasycznym znaczeniu tego wyrazu. Wstydlivosc zbiorowa zeszła również na nice. Dość rozzejrzeć się po toaletach damskich w dzisiejszych music-hallach. Przed 40 laty uważano by podobną wystawę wdzięków za rzecz wprost horodnalną. Wtedy oczy niewinne, wzrok chłopca i wzrok dziewczyny, przyzwyczajają się do nagich wdzięków, które z czasem przestają na nich działać, bo zatraciły swą dawną tajemniczość. Mówiono dawniej: powabne jest to, czego ręką dotknąć nie może. Tymczasem, wszystkie te tajemnice znajdują się dziś na odległość dłoni.

Kobiety dzisiejsze mówią: mamy swobodę i wyzwoiliśmy się z pod tyranii mężów. Może być; ale tę wolność drogo kobiety zapłaciły, bo dewaluacją własnych wdzięków. Do tego stopnia, że dziś pierwszy krok, a więc incjatywa, do nich raczej, niż do nas należy.

Jaki rezultat? Miłość i uczucie pozostają takimi, jakimi były dawniej. Tylko uczucie pewnego rodzaju świętości dla wdzięku kobiecego prysnęło zupełnie. W najlepszym razie, świadomość posiadania uchanego przedmiotu stała się równoznaczną z posiadaniem fortuny lub osiągnięciem zaszczytu

—oO—

Afera przemyciczna w Dziedzicach.

KOLEJARZE AUSTRJACCY PRZEMYCIAJĄ TYTON.

Dopiero przed kilku dniami przytrzymała większą ilość przemycionych z Austrii torebek damskich na stacji granicznej w Dziedzicach, a już nowa afera przemyciczna na grubszą skalę wywołała sensację. Mianowicie w nocy dnia 27 grudnia b. r. w pociągu pospiesznym przybywającym z Wiednia przytrzymał naczelnik Urzędu celnego w Dziedzicach p. J. Ryszawy papierosy austriackie w ogromnej ilości około 25 tysięcy sztuk wagi 35 kg.

Tylko bystrości umysłu Insp. Ryszawy należało przypisać wyłapanie przemytu albowiem okoliczności, w jakich papierosy te przemyciono są prawie nie do wiary. Przemycnicy rekrutujący się zapewne z austriackiego personelu kolejowego, umieścili papierosy w skrytce pod umywalką w ustępie, przy mocując zewnętrzną ściankę skrytki kilka

ma śrubami, wpuszczając je w drzewo i starannie kitem zakrytymi. Tym razem polski urzędnik okazał się sprytniejszym od austriackich przemycników, ale ileż to jednak razy mogła się już udać przemycnikom ich oszukańcza wyprawa? Ile dochodu stracił skarbowy państwa, jeżeli za ten tylko ostatni raz należytych cłowe powinny wynieść około 3,000 złotych?

Sądźmy, że odnośne władze zwróca się do czynników austr. z energiczną interwencją, by uniemożliwić w dzisiejszych, tak dla Polski krytycznych czasach, dalsze uprawianie przemycniczego procederu przez kolejarzy austriackich, albowiem sposób ukrycia papierosów wskazuje niezbicie, że tylko ten personel mógł tę aferę przemycniczą zaaranżować.

Tam gdzie kobiety rządzą.

§) Na półwyspie malajskim znajduje się okręg, w którym obowiązują rządy kobiety. Pewien Czech, zwiedzając tę miejscowość, był zachwycony. Powiada on, że właścicielami majątków i domów są matki. Mężczyzna mieszka w domu swojej matki, a ponieważ wedle zasad koranu ma prawo do kilku żon, przeto wszystkie gospodarskie i małżeńskie powinności spełniać musi jako... dochoźdzący. Pod opieką matki w jednej dużej izbie żyje kilka rodzin. Do tej izby przechodzą mężowie, którzy tam mają swoje żony, by odwiedzić swoje ukochane i pomóc w pracy na polach ryżowych. Po ukończeniu roboty, idzie do drugiej, trzeciej i czwartej, to też nie dziwnego, że zewnętrzny ich wygląd jest mało pokanny.

Ale wszyscy chcą dla siebie ten ustrój społeczny i wypadki wiarołomstwa są bardzo rzadkie. Cały okręg, pozostający pod władzą najstarszej z kobiet, musi być bardzo silny, skoro nawet Anglia, jako protektorka nie ma odwagi mieszać się zbyt w sprawy niewieściego państwa. Powiada ów podróżnik, że sprawy takie jak programy partyjne, kwestie mieszkaniowe, bezrobocie, kryzysy gabinetowe itp. są nie do pomyslenia.

Zrabowany klasztor.

§) Moskwa (CEPS) W środkoworosyjskim mieście Kaszyr doszło w ubiegłych dniach do starcia między oddziałem milicji a bandą rabusiów, która od dłuższego czasu terroryzowała całe miasto. Bandyci zrabowali także między innymi żeński klasztor kaszyrski. Zakonnica Platonida, licząca lat 112 stawiała im opór sądząc, że bandyci uszną jej wiek i nie zrabują klasztoru. Została jednak bez litości powalona na ziemię i zabita. Gdy wreszcie banda zrabowała czcionka kolegium kaszyrskiego GPU (państwową administrację policyjną) Friedmana i zabiła jego żonę, milicja otrzymała rozkaz rozpedzenia natychmiast bandy. W utarczce zabito kilka bandytów, czterech schwytano.

Dewaluacja wdzięków kobiecych.

MARCELI PREVOST O KOBIECIE POWOJENNEJ.

Na temat miłości współczesnej w paryskim „Journalu” nie byle kto ale sam Marceli Prevost, akademik, autor kilku serii „Listów do Franciszki”, „Półdziewic”, „Abbesse de Jouarre” oraz wielu innych powieści, zawsze o poglądzie feministycznym. Głos za tem poważny, w kwestii nigdy się nie starzejacej.. Miłość, mówi M. Prevost, przechodzić może przez różne fazy i różne mody; jednakże zmiana jest raczej powierzchowna, treść pozostanie zawsze ta sama, i nie zmienia się, dopóki ludzkość trwać będzie na świecie. Aby zrozumieć miłość powojenną, tak wychwalaną przez jednych, przez drugich nie uznawaną, zważyć trzeba przede wszystkim różne zmiany zasad i obyczajów.

Więc najpierw: zwiększenie wartości mężczyzny w stosunku do kobiety. Wojna pochowała lub uczyniła inwalidami przeszło półtora miliona mężczyzn, przeważnie w wieku młodzieńczym lub dojrzałym. Kobiety już przed wojną liczniejsze od mężczyzn, przewyższają obecnie jeszcze bardziej mężczyzn liczebnie, tak, że stosunek ten stał się wprost nieproporcjonalnym.

Wzrost. Warunki życia podrożały. Od

chwili ukończenia wojny, młodzież nie słyszy starszych, mówiących o czem innym, tylko o tem, że pieniądze na życie coraz mniej, a życie kosztuje coraz więcej. Więc młodzieńcy, chcący związać swe życie z młodą, ale biedną osobą, waha się coraz bardziej, przed powzięciem stanowczego kroku. Przytem życie obecnie skłania ku różnym podróżom, dzięki samochodom i ku zabawom lekkim, dzięki dancincom, tak, auto i obfity stół idą przed uciechami miłości, a obie dwie te rzeczy dużo kosztują. Więc kwestia pieniężna staje się przede wszystkim na przeszkodzie związkom małżeńskim. W srodo, wisku gdzie on i ona zarabiają, każde zosobna na chleb powszedni, rzecz układa się jeszcze jako tako, choćby na niekorzyść tego, co się nazywało dawniej: ogniskiem domowym. Gorzej bywa tam, gdzie ona nie zarabia, więc w rezultacie skazana bywa, albo na dożywotne panięstwo, albo na łatwe przygodne awantury. Po trzecie: Czasy obecne są niepewne, a jutro pozostaje ciągle zagadką. Czasy niepewne a rewolucyjne przyczyniają się zawsze do rozluźnienia więzów rodzinnych, podczas kiedy spokój i normalność

KRONIKA

KALENDARZYK.

Piątek, dn. 8 stycznia Seweryna.

Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji.

Piotrkowska 103 (lewa of.) otwarta od 6-8 w.

Wystawa
malarstwa
rzeźby
grafiki
Czytelnia
audycje
radijfon(Park im.
Sienkiewicza,
Otwarta
od godz.
10-ej rano
do 25 w.

WIDOWISKA

Teatr Miejski „Swit, dzień i noc”.
Teatr Popularny „Nad przepaścią”.
Kino Luna „Marjonetki losu”.
Kino Casino „Jei wielka miłość”.
Kino Reduta „Biały motyl”.
Kino Odeon „Ze śmiercia w zawody”.
Kino Dom Ludowy „Biała siostra”.
Kino Resursa „Harold Lloyd sie Kocha”.
Miejski Kin. Oświatowy „Wilhelm Tell”.

Wiadomości bieżące

— Zakończenie rejestracji robotników w fabryce Poznańskiego.

Onegdaj zakończona została rejestracja 2.200 bezrobotnych fabryki Poznańskiego. Akcja ta posuwała się powoli ponieważ natrafiła na wielce trudne warunki oraz wzmożoną agitację komunistyczną.

W dniu wczorajszym rozpoczęte zostały przez specjalnie zaangażowaną brygadę złożoną z 30 osób pracę około uporządkowania kartotek robotniczych. Wpływie to dodatnio na uproszczenie szeregu manipulacji zarówno przy kontroli, jak i rejestracji bezrobotnych, którzy dotąd tracili w biurach bardzo dużo czasu.

— Po zlikwidowaniu wydz. handlowego magistratu.

W związku z likwidacją wydz. handlowego i wynikłą stąd redukcją personelu, pracowniczego wyłonili się pewne nieporozumienia na tle obliczeń należności tych pracowników. Na skutek tego zwołana została w dniu wczorajszym wspólna konferencja przedstawicieli magistratu i pracowników, celem uregulowania tych spraw. Konferencja ta z pewnych przyczyn nie doszła do skutku i odbędzie się w najbliższych dniach.

— Opłatek drużyn harcerskich Miejskich Domów Wychowawczych.

W środę, dnia 6 stycznia r. b. w Miejskim Domu Wychowawczym przy ul. Sienkiewicza 47 odbyła się uroczystość tradycyjnego „opłatka” dla członków drużyn harcerskich (męskich i żeńskich), istniejących w Miejskich Domach Wychowawczych.

O godzinie 6-ej wiecz. w ładnie udekorowanej sali zebrał się harcerze oraz zaproszeni goście z pp. płk. Polkowskim, ks. kapelanem Nowickim, W. Nakielską, M. Łętowskim i innymi. Honory domu czynił p. ławnik Wydziału Opieki Społecznej.

Uroczystość rozpoczęto okolicznościowymi przemówieniami ks. kap. Nowickiego i ławnika W. Adamskiego. Następnie płk. Polkowski odebrał przyrzeczenie od nowozapianych harcerzy. Po odpiewaniu przez obie drużyny „Roty” i przełamaniu się opłatkiem wszyscy obecni zasiedli do herbatki, podczas której młodzież harcerska popisywała się deklamacjami i śpiewami.

Malicka w Łodzi.

Gdy przed czterema laty Marja Malicka po raz pierwszy wystąpiła w Łodzi na scenie teatryku „Scala” w czarującej komedji Nico-

Przed zamknięciem fabryki „Krusche i Ender”.

JAK ODBYWAĆ SIĘ BĘDZIE PRZYSPIESZONA REJESTRACJA BEZROBOTNYCH

W najbliższym czasie kończy się okres wymówienia dla robotników fabryki „Krusche i Ender” w Pabjanicach. W związku z tem wyłania się konieczność przeprowadzenia, w szybkim tempie rejestracji bezrobotnych tej fabryki celem umożliwienia im pobierania zasiłków w myśl ustawy o zabezpieczeniu na wypadek bezrobocia. W dniu wczorajszym u przewodniczącego fund. bezrob. insp. Kulickowskiego zjawiała się delegacja złożona z dyr. fabryki tej kierownika oddziału P.U.P.P. oraz przedstawicieli związków robotniczych. Delegaci robotników wskazali na nastąpić mające w krótkim czasie zwolnienie 3.500 robotników tej fabryki oraz na konieczność ze względu na nędzę mas podjęcia akcji pomocowej. W tym celu prosili oni insp. Ku-

liczkowskiego, aby wpłynął na przedstawicieli dyrekcji fabryki w kierunku przewrotowania rejestracji przez administrację na terenie fabryki. Przew. fund. przychylił się do tych postulatów i po dyskusji z przedstawicielami dyrekcji zgodzono się na uruchomienie oddziału rejestracyjnego w lokalach fabrycznych. Zastrzeżono jednak, że jeżeli okaże się przy kontroli kartotek, iż niektórzy robotnicy korzystali już z zapomóg zostanie wobec nich zastosowany art. 31 ustawy, mocą którego będą oni pozbawieni prawa pobierania zasiłków. Dzięki tym zarządzeniom rejestracja tak olbrzymiej ilości robotników będzie mogła być przeprowadzona w szybkim tempie i zlikwidowana w ciągu 7-9 dni.

Lustracja Gazowni Miejskiej.

POSIEDZENIE KOMISJI RZECZOZNAWCOW

W dniu 29 i 31 grudnia roku ubiegłego odbyły się w gabinecie dyrektora Gazowni Miejskiej posiedzenia Komisji rzeczoznawców przy udziale: pp. wiceprezydenta inż. W. Wojewódzkiego, ławnika inż. K. Folkierskiego, inż. T. Ordyńskiego, radnych F. Waszkiewicza i E. Machera, przedstawicieli Urzędu Wojewódzkiego inż. J. Piaskowskiego, dyrektora Gazowni Warszawskiej inż. C. Swierczewskiego, inż. I. Steinhardta oraz dyrektora Gazowni Miejskiej inż. Kapusty. Przewodniczył obradom ławnik inż. Folkierski, sekretarzem inż. Ordyński.

P. wiceprezydent Wojewódzki zaznaczył obecnych z zadaniem Komisji, wskazując iż Komisja powołana została przez Magistrat m. Łodzi na skutek opinii Wojewódzkiej Komisji Lustracyjnej. Po wyczerpującym zbadaniu gospodarki i stanu urządzeń gazowni, Komisja uznała, że:

1) pobierane na koszt administracyjne dopłaty są usprawiedliwione i niewygórowane, 2) wydatki administracyjne nie są za wysokie.

Jednocześnie Komisja stwierdziła, że w obecnym stanie gazownia zysków dawać nie może. Dla poprawienia sytuacji istnieją zdaniem Komisji następujące drogi:

I. Pod względem technicznym:

1) zwiększenie ilości gazu wodnego, wydobywanego z 1 kg. koksu,
2) zwracanie uwagi na gatunek węgla,
3) dążenia do zmniejszenia ilości podpału,

4) zbadanie możliwości zamiany wozów na samochody,

5) zmniejszenie straty gazu z powodu nieszczelności rur i gazomierzy,

demiego p. t. „Swit, Dzień i Noc” nazwisko jej nie było jeszcze firmą teatralną którą przyciągnęła tłumy łódzkich snobów. Trzeba przyznać ze wstydem, że mały teatrzyk niemal do połowy nie był zapełniony. Ci jednak którzy ujrzeni Malicką w przemiej komedji Nicodemiego, byli nią oczarowani i bodaj że niektórzy w czasie trzykrotnych występów Malickiej nie opuścili ani jednego przedstawienia.

„Swit, Dzień i Noc” sztuka w której ma swą popisową rolę Marja Malicka jest sztuką osobliwą bo grają w niej tylko dwie osoby — Malicka i jej godny partner Aleksander Węgierko. Jednakże nie należy się obawiać aby dialog dwu osób przez długie trzy akty nużył słuchacza. „Swit, Dzień i noc” to najrozkoszniejsza sielanka pełna szczerego sentymentu dwugłos miłości, który zarówno porwya człowieka w wieku skorym do romansów, jak i ludzi starszych dla których wspomnienia dni młodości i romantycznych porywów mają niezapręczony urok.

Malicka i Węgierko są w swych rolach

6) automatyczne zapalanie i gaszenie latarni ulicznych,

7) ewentualne zmechanizowanie pewnych działów w fabryce, oraz

8) dążenie na wszelki sposób, do obniżenia choćby w minimalnym stopniu kosztów produkcji;

II. Pod względem gospodarczo-administracyjnym:

9) poddać rewizji wysokość płac zarobkowych, wysokość i rozmiar świadczeń społecznych dla pracowników fabrycznych, a w szczególności dążyć do ich obniżenia dla pracowników pomocniczych;

III. Poza motywami konieczności wybudowania nowej gazowni z tytułu obniżenia kosztów produkcji, o czym cały szereg ekspertów dał odpowiednie wyjaśnienie, przybawają jeszcze i powyższe spostrzeżenia natury, czy to gospodarczej, czy bezpieczeństwa, które nie mniej wskazują na konieczność radykalnej zmiany w gazowni, przez wybudowanie nowej, nie mającej nic wspólnego ze starą, prócz pozostawionych na miejscu obszernych zbiorników gazu.

Przytoczona rezolucja rzeczoznawców w sposób dobitny stwierdza, iż w istniejących warunkach eksploatacja gazowni nie daje powodu do żadnych zarzutów, kładąc tem-samem kres rozpowszechnionym tendencyjnie pogłoskom o wadliwej gospodarce gazowni miejskich.

Nadmienić również należy, że prawie wszystkie dezyderaty Komisji, dotyczące technicznej strony sprawy, brane są od dłuższego czasu pod uwagę przez dyr. Gazowni i w miarę możliwości realizowane. Tyczy się to zwłaszcza ulepszeń proponowanych w punktach: 5, 6 i 8 powyższej rezolucji.

niedoścignieni Malicka i Węgierko to wymarzona para dwojga młodocianych kochanków napoły dzieci, w których wiosna miłości dopiero się budzi.

Pamiętam, że w r. 1921 po gościnnym występie p. Malickiej w „Swicie, Dniu i Noc” na deskach teatru „Scala” oczarowany grą bohaterów sztuki zapytywałem p. Malicką dlaczego nie pojedzie ze swą sztuką na gościnne występy do Warszawy. Pani Malicka oświadczyła mi ze śmiechem że nie znam stosunków teatralnych i nie zdaje sobie sprawy że aktorzy prowincjonalni (Kraków dla Warszawy jest prowincją) nie mogą liczyć na powodzenie w Warszawie.

A jednak! W rok później znakomity poszukiwacz pereł scenicznych p. A. Szyfman przeniósł dwie pereł z krakowskiej „Bagateli” do teatru Małego w Warszawie i wystawił „Swit, Dzień i noc”. Rezultat — sto kilkadziesiąt przedstawień z rzędu, a cała Warszawa oszalała za Malicką.

Nie wątpię że Łódź też oszaleje.

PORADNIK DLA KUPUJĄCYCH.

HURTOWNIA WIN KRAJOWYCH

ZARGANICZNYCH:

B-cia Usielscy, Główna 62.

PRACOWNIA WYROBÓW JUBILERSKICH:

F. Dębowski, Piotrkowska 186.

ZAKŁAD ZEGARMISTRZOWSKI - JUBILERSKI:

Jan Placek, Brzezińska 10. tel. 30-27.

WARSZTATY RYMARSKIE:

Kozielewski, Kilińskiego 71.

Przybylski, Kilińskiego 104.

SKLEPY SPOŻYWCZE:

Zapędowska Helena, Radwańska 9.

Stoliński L., Żłota 2.

Kijańska, Przejazd 70.

Witt, Anny 22.

Pogorzelska, Hrabowska 3.

Ruszkiewicz, Karola 18.

FRYZJERZY:

Staroński, Zamenhofska 11.

PIEKARNIE:

Suwalski, Radwańska 35.

ŚLUSARNIE MECHANICZNE:

Chmielecki, Anny 26.

Sommer, Gdańska 124 (oraz rep. samoch.)

PRALNIE CHEMICZNE:

Pawłowski, Rzgowska 73.

WYTWÓRNIE OBUWIA:

Wołowski, Aleksandrowska 47.

Ubysz Józef, Napiórkowskiego 19.

Gordzialek, Zawadzka 26.

Walicki, Drownowska 33.

Luteracki, Kilińskiego 104.

Pawlicki, Anny 24.

Węgierski, Nawrot 42.

Domański, Kilińskiego 119.

Płoszajski, Wólczajska 151.

ZAKŁADY KOWALSKIE:

Szmydt Zygmunt, Rzgowska 121.

Kuna Antoni, Napiórkowskiego 43.

Wiśniewski, Radwańska 45.

Pietrz, Wólczajska 109.

SPRZEDAŻ RESZTEK:

Przybylska, Wólczajska 62.

ZAKŁADY BEDNARSKIE:

Michalski, Napiórkowskiego 69.

ZAKŁADY KRAWIECKIE:

Lowiecki i Spencerski, Wólczajska 99.

ZAKŁADY RYMARSKIE:

J. Krawczyk, Rzgowska 77.

KWACIARNIE ARTYSTYCZNE:

Salwa, Narutowicza 27.

HERBACIARNIE:

Skoczylas, Radwańska 69.

Korzeniowska, Wólczajska 168.

ZAKŁADY TAPICERSKO - DEKORACYJNE:

Luczak, Zamenhofska 2.

MASARNIE:

Marks, Gdańska 152.

Bautz, Zamenhofska 14.

Derdzikowski, Wólczajska 156.

Lubelski, Skierniewicka 12.

Strzelezyk, Rzgowska 29.

ZAKŁADY BLAGHARSKIE:

Kapczyński, Juljusza 23.

Strojkowski, Wólczajska 97.

Przeżywamy czasy bardzo ciężkie. Niejednemu trudno związać koniec z końcem niejedni nie wie jak związać budżet domowy. Powyżej podajemy spis firm, czysto polskich, rzemieślników, sklepów — wogóle producentów, nabywanie u których jako z pierwszego źródła oszczędzi niejednemu wielu groszy. A z tych groszy składają się złote dziesiątki i setki złotych. Połączmy sobie wzajem. Kupujmy u firm ogłaszających powyżej a przetrzymamy lżej te ciężkie czasy. Reklama jest dźwignią rzemiosła i handlu.

KAŻDA GOSPODYNI POWINNA WIEDZIEĆ,

że zaprawa do podłóg

„Jaśniej słońca”

nadaje podłogom, posadzkom i linoleum piękny i długotrwały połysk bez użycia szrotok.

„Jaśniej słońca”

zastępuje farbę olejną farbując białe podłogi w ciągu jednej godziny na kolory: mahoniowy orzechowy ciemny. 5349

Spróbujcie a przekonacie się!

Sprzedaż w składach aptecznych składach farb, i składach kolon.

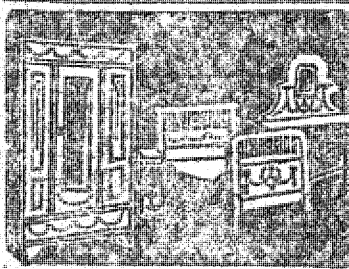
Oddam

3 pokoje z kuchnią

w wszelkich wygodach (łazienka, klozet, elektryczność, gaz, śródmieście) za pożyczkę 1500 Dolarów. Oferty sup. „K. A.” do Rozwoju, 552-10

Przybłąkał się

młody wilk i jest do odebrania za zwrot kosztów niniejszego ogłoszenia i utrzymania Wiadomość w biurze Rzeźni Miejskich, ul. Inżynierska 1. 22-1



WGALE NIE!

wiecie, jak dogodnie zakupywać można sypialki, stolowe gabinety pojedyncze

części oraz wszelkie inne — **M o b i e**

przy ul. POŁUDNIOWEJ 10 a p. J. Markowicza

udziela się kredytów długoterminowych sprzedaje na RAJY i taniej 30proc. 242

Lekarz-dentysta

A. Struński

przebrał się

na ul. Piotrkowską 43. 232-

Garnitur

frakowy sprzedam. Wiadomość w adm. Rozwoju Al. Kościuszki 41. od g. 10-ej. 242-

Już należy !!

stosować jedyny i wypróbowany środek na odświeżenie !!

FRIGORIN „MOTOR”

Żądać w apt. i skl. apt.

5515-

Swój do swego. Swój do swego.

Uwaga: Czarwone szylidy.

Łódź, Lagiewnicka 23, (Bałucki Rynek)

Cała Łódź i okolice wiedza — od Gaje ra po Bałuty — kto chce mieć cukić zgrabny i solidnie zrobony mech spieszy do mistrza Gordonego

UWAGA: Firma moja istniała od 5-u lat na ul. Drownowskiej 35 a obecnie całkowicie została przeniesiona i znajduje się — Bałucki Rynek Lagiewnicka 23. Koszta tramwajowe zwracam.

Z poważaniem

Majster Cechowy **M. Gordoni.**

Dojazd tramw. pod sam sklep № 2, 6, 9, 10, 11.



BANK

55-

Przemysłowców Łódzkich

Spółdzielnia z ogr. odp.

Rok założenia 1881.

Ewangelicka Nr. 15

przyjmuje z oprocentowaniem:

Wkłady oszczędnościowe w Złoty od z wymówieniem i na każde żądanie.

Wkłady oszczędnościowe w Dolarach i innych walutach obcych, zwrotne w Dolarach i t. p.

Złatwia wszelkie operacje bankowe

Bank Dewizowy.

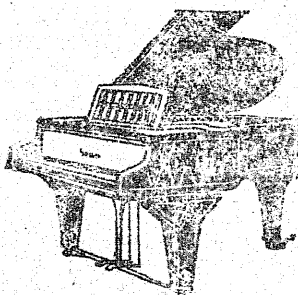
Wynajem kasetek stalowych (Safes)

Szkoło okienne

ornamentowe, surowe, matowe oraz szklenie budowli; diamenty do rżnięcia szkła poleca po cenach konkurencyjnych 5012

J Olejniczak, Główna Nr. 14.

UWAGA: Szkoła inspektowe w wielkim wyborze. 545-



Józef Grzegorzewski

Piotrkowska № 117, Tel. 38-40

Fortepiany-Pianina

Sprzedaż-Wynajem

Strojenie, reperacje i przewozy instrumentów.

B. R U S S K A

długoletnia nauczycielka

udziela lekcji pisania na maszynach różnych i najnowszych systemów z dokładnym objaśnieniem konstrukcji i nektygrafji. Udziela również lekcji korespondencji i arytmetyki handlowej

Łódź ul. Kilińskiego (Widzewska) № 89, m. 8, obok poczty). 2776

„NASZA KSIĄŻKA”

Ciekawą i cenną księżnicę może posiadać każdy zaprenumerowawszy za 7 (siedem) złotych kwartalnie wychodzącą co tydzień w objętości stu kilkudziesięciu stron bibliotekę

„Nasza książka” która zawierać będzie utwory pierwszorzędnych pisarzy polskich i obcych.

Ozdoba każdego domu polskiego staną się

Obrazy Malarzy Polskich w pięknie wykonanych reprodukcjach, które otrzymają bezpłatnie wszyscy prenumeratorzy

Co miesiąc każdy pren. otrzyma jako premjum cenny obraz oraz będzie uczestniczył co kwartał w losowaniu specjaln. 3 cennych premji, jak to

złoty zegarek męski, damski, maszyna do szycia i t. d.

Prenumeratę wpłacać należy we wszystkich urzędach pocztowych na konto P. & O. 1210 lub przekazem pocztowym:

Spółeczne Biuro Prasowe, Warszawa Sosnowa 12.

5555—

Drukarnia Akcydensowa

„ROZWÓJ”

Łódź, Al. Kościuszki 41.

Przyjmuje wszelkie roboty wchodzące w zakres drukarstwa, jak to:

blankiety, rachunki, koperty i nakłady tygodników

Ceny bardzo przystępne.

Dla prenumeratorów 15 proc. ustępstwa

Zawodowa Szkoła Kroju Szycia i robót ręcznych

Odnaczona złotym medalem

Mistrzini cechu A. KOPYŁOWSKIEJ

Łódź, ul. Piotrkowska 154. 5007—

Kurs kroju pasowania i modelowania, Kurs szycia i mierzenia. Kurs wszelkich robót ręcznych, słoju i robót treblowskich. Po skończonym kursie uczennice otrzymują świadectwa prywatne i cechowe. Dla pracujących kursy wieczorne. Zapisy w kancelarii szkoły od 10 do 1ej i od 6 do 8 wiecz. Sprzedaż maszyn papierowych.

Kurs haftu maszynowego, modniarstwa, bielizniarstwa.

Swój do Twego! Swój do swego!
Łódź, ulica Drewnowska 33.

Czerwone szyldy.

Zawiażamiam Sz. Klientkę ze tija moja przy ulicy Lagiewnickiej 23 (Bałucki Rynek) została zlikwidowana i skład główny pozostał tylko na ul. Drewnowskiej Nr. 33. Wspólnych interesów z p. Gordonem nie prowadzę.

Posiadam na składzie obuwie męskie, damskie, dzidzinne własnego wyrobu.

UWAGA: Nadszedł transport butów w cenie od 20-45 zł.

Z poważaniem

Czesław Błażejczyk.

M. Kołodziejcki

Łódź, Adrzeja Nr. 3.

Ciepła bielizna, Rękawiczki, Krawaty, wykwinne koszule. Szale jedwabne, Skarpetki, Pończochy. 5223—

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż:

GARNITUR frakowy sprzedam. Wiad. Administracja Rozwój, Al. Kościuszki 41—od g. 10-ej.

Kupię używany piec i wannę do łazienki Zamenhofs 19 Stankiewicz, 45—1

Do sprzedania: kompletna para kamieni sztucznych 714, perłak, maszyna do odcia kasy i sorto wnica i motor ropowy 50 P.S. Łódź, zakątek 47, E. Drebert, 34—1

Sklep rzeźniczy sprzedam z powodu wyjazdu. Przedziałniana 82, wejście z Częstochowskiej, 37—1

6 morg grunt z budynkami w pobliżu Łodzi do sprzedania Wiadomość u H. Englera, Grünberga 4, (Bałuty) 39—3

Sprzedam obrusy olejno malowane, książki i inne różne rzeczy po znacznie tańszej cenie ul. Zamenhofs 6, m. 26 III p, III wejście. 1—

Różne:

pokój umeblowany z oddzielnym wejściem do wynajęcia. Orła 23, m. 22 61—5



FABRYKA LUSTER

Poleca po cenach niskich lustra, trema, tualety jasne, ciemne w oryginalnych ramach oraz lustra wiszące różnych rozmiarów, Trema od 120 do 150 zł. za wpłatą 45 zł., a pozostałe 80 zł. po 10 zł. tygodn. UWAGA! Każdy robotnik może nabyć za 50 zł. lustro za wpłatą 20 zł., a po zostało 30 zł. na raty po 5 zł. tygodniowo. Lustro z gwarantowanego szkła krysztalowego czysto belgijskiego.

Mechaniczna szlifiernia szkła, podłównia luster oraz sprzedaż szyb okiennych

WALENTY LISICZKO Zachodnia 22

Filja: Al. Kościuszki 73 — Targi Rzemieślnicze. 530

Młoda inteligentna panna, miłej powierzchowności znająca się na gospodarstwie wiejskim poszukuje miejsca gospodyni u samotnego pana. Rzgowska 4, m. 22, III p. 60—1

3 pokoje z kuchnią zamienić na sklep lub odstąpić. Piotrkowska 197, m. 8 5—5

Retynowany nauczyciel udziela 1 lekcji w zakresie ośmiu klas przysposabia do egzaminów dla eksternów 6-go Sierpnia 1926 r. pralnia. 59—2

Potrzebny szewc podręczny przy ul. Kopernika 19, m. 19 dawniej Mijsza. 57—1

Zakład fryzjerski wezmę w dzierżawę w Łodzi lub w prowincji. Oferty sub „Fryzjer” do Rozwoju 53—2

Subjekt fryzjerski poszukuje posady w prowincji. Oferty sub „Fryzjer” w Rozwoju. 54—2

Zdolna krawcowa poszukuje w szycia w domach prywatnych w miejscu lub na wyjazd ul. Gdańska 59, m. 10. 49—3

Służąca do wszystkiego potrzebna zaraz. Przejazd 65, Gospodarz. 50—5

2000 dolarów lub w złotych potrzebuję. Procent i gwarancja od umowy. Oferty pod „2000” do Rozwoju. 56—3

Nauczycielka francuskiego poszukuje pokoju w śródmieściu. Oferty pod „J. B.” 52—2

KON ERWATORZYSTA udziela lekcji gry skrzypcowej. Ceny umiarkowane. Oferty do Rozwoju pod „Muzyka”

Niemka udziela tanio niemieckiego (konwersacji, literatury, gramatyki) Oferty pod „Nauczycielka” 55—1

Przyjme panów na mieszkanie Al. Kościuszki 14, m. 12. 48—5

Zgubione dokumenty

Wylazłowski Feliks zgubił książeczkę wojskową wydaną w P, K, U, Katow. 44—1

Student Francuska zgubił paszport niemiecki wydany w Łodzi. 54—5

Florczak Józef zgubił kwit na 150 kubików desek wydany przez p. Myszowicza Lagiewnicka 17. 47—3

NARATY

Kto raz kupi napewno zaprotęguje swoich znajomych. Manufaktura, Galanterie, Firanki, Chustki, Kapy, Biele towary „KREDYT”, Nawrot 15 róg Sienkiewicza, 5229 Tania, Dog. warunki.

Dr. S. KANTOR

specjalista chorób wenerycznych skórnych i włosów Gabinet Roentgenai światłoz. Piotrkowska 144 róg, Ewa gielicka 2. Godz przyjęć od 9—2 i 6—8. dla pań 5—6 Telefon 29-45-2408

KALOSZE BOTY 5379—

po cenach niższych poleca Magazyn Uniwersalny 44. Piotrkowska 44.

CENA OGŁOSZEN: Przed tekstem 30 gr. w t-kscie 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 7 gr., wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetry lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 6 gr. za wyraz; duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 50 gr. Drobne ponad 20 wyrazów — wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 proc. Stronica przed tekstem i w t-kscie podzielona na 3 łamy, za tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 10 łamów. A cydensowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 5-ej po 6-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje już przedtem. Przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój; można zamawiać w Zgierzu u Łascha w Pabjanicach, u p. Zatorskiego ul. Zamkowa. Adres w poradniku 3,50; miesięcznie — 30.— zł

Redaktor naczelny i wydawca inż. T. Czajewski

W. Poczni T. Czajewskiego,

Redaktor odpowiedzialny: Władysław Gogolewski.